goniec codzienny

Wilno
PIĄTEK
26 czerwca 1942 r.
Nr. 289
Cena w Wilnie 5 fen.

SOLLUM, CAPUZZO i HALFAYA ZAJĘTE

Osiągnięto Sidi Barani. — Atak na terenie wybrzeża pod Sewastopolem dał dalsze zdobycze w terenie. — W zatoce Kola zatopiono dwa statki handlowe o pojemności 11.000 trb. — 71 bolszewickich samolotów strącono w środę.

Z Kwatery Głównej Führera, 25 czerwca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Atak niemiecko-rumuńskich oddziałów w terenie twierdzy Sewastopola po zaciekłych walkach leśnych i zdobywaniu domu za domem dał dalsze zdobycze w terenie. Ciężkie i skuteczne ataki zespołów lotnictwa skierowane były przede wszystkiem na stanowiska nad zatoką południową koło Inkermann i przeciw strefie obronnej wokół Nikołajewa.

Na południo-wschód od Charkowa od 22 czerwca jest w toku atak mający na celu zniszczenie grup sił nieprzyjacielskich.

Na pozostałym froncie, oprócz ciężkich skutecznych walk z okrążonym nad Wołchowem nieprzyjacielem, nie było żadnych szczególnych działań wojennych.

Samoloty wywiadowcze zniszczyły w zatoce Fińskiej 1 sowiecki trawler.

Na froncie Morza Lodowatego zatopiło lotnictwo w zatoce Kola 2 statki handlowe o łącznej pojemności 11.000 trb. i uszkodziło trafieniami bomb 1 dalszy wielki frachtowiec.

Bolszewicy stracili w dniu wczorajszym 71 samolotów. Zginęło 7 własnych samolotów.

W Afryce Północnej niemiecko-włoskie oddziały złamały opór nieprzyjaciela na libijsko-egipskiej granicy i zajęły twierdze Capuzzo, Sollum i Halfaya. W ostrym pościgu pobitych Brytyjczyków zostało osiągnięte Sidi El Barani i tereny położone na południo-wschód od niego.

W walce z Wielką Brytanią bombardowało lotnictwo podczas ostatniej nocy teren przemysłowy Birmingham, jak i ważne pod względem wojskowym cele w południowo-wschodniej Anglii, bombami kruszącymi i zapalającymi.

Odznaczony wieńcem dębowym do Rycerskiego Krzyża Żelaznego starszy sierżant Steinbatz, pilot w pewnym zespole myśliwskim, po swoim 99 zwycięstwie powietrznym, nie wrócił z lotu przeciw nieprzyjacielowi. Straciło w nim lotnictwo jednego z najznakomitszych lotników myśliwskich. Führer, oceniając jego bohaterską działalność, odznaczył go wieńcem dębowym z mieczami do Rycerskiego Krzyża Żelaznego.

W podanych we wczorajszym komunikacie wojennym sukcesach na Atlantyku odznaczyła się szczególnie łódź podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Rostin.

SZTOKHOLM (DNB). Według komunikatu United Press z Waszyngtonu, z miasta portowego Belem nadeszła wiadomość, że parowiec panamski „Carolinas" został zatopiony przez włoską łódź podwodną.

BERLIN (DNB). Kilku sowieckim łodziom podwodnym udało się, jak dowiaduje się ze sfer wojskowych DNB, przerwać się przez zaporę minową w Zatoce Fińskiej i wedrzeć się na Bałtyk. Podczas gdy do tej pory nie udało się łodziom zatopić ani jednego transportowca niemieckiego, ofiarą ich padł szwedzki statek towarowy „Gorthon", który został zatopiony u wschodniego wybrzeża wyspy Aland.

Co zdobyto w Tobruku

BERLIN. Z kół wojskowych dowiaduje się DNB: podczas zdobycia Tobruku przez zjednoczone oddziały niemiecko - włoskie trafiły w ręce wojsk mocarstw Osi, urządzenia portowe w stanie prawie nieuszkodzonym. U molo portowego stało się zdobyczą kilka mniejszych brytyjskich statków. Gdy wojska sojusznicze przedostały się w obręb portu, w tym właśnie momencie usiłowała uciec pewna uzbrojona brytyjska łódź z kilku mniejszymi parowcami transportowymi. Dobrze skierowany ogień artylerii zatopił wszystkie statki i oddziały brytyjskie, znajdujące się na pokładzie statków transportowych zostały wzięte do niewoli.

Według zeznań wziętych do niewoli żołnierzy brytyjskich, urządzenia portowe Tobruku zamierzano wysadzić w powietrze. Jednak dla wykonania tego zamiaru zabrakło już czasu.

„Sytuacja jest ciężka, ale walki toczą się"

SZTOKHOLM. W Izbie Gmin złożył dzisiaj oświadczenie Attlee o sytuacji w Libii. Przeczytał on sprawozdanie generała Auchinleck'a, w którym usiłuje on upiększyć ciężką brytyjską porażkę w Tobruku i osłabić jej znaczenie.

Po opisaniu przez Attlee upadku Tobruku i wzięciu do niewoli większej części jego załogi, jako klęski ciężkiej i nieoczekiwanej, powiedział on: „Sytuacja jest ciężka, lecz walki w Libii trwają. Mamy wciąż jeszcze silne oddziały na terenie walki. Dopiero co przyszły znaczne posiłki dla wojsk lądowych i powietrznych".

Następnie omawiał Attlee sytuację na Morzu Śródziemnym, przy czym uznawał on m. in. według znanej metody brytyjskiej również i skromną część strat, poniesioną przez Anglię podczas ataku na angielskie statki konwojowe w ostatnich czasach. Według niego marynarka utraciła jeden lekki krążownik, 4 kontrtorpedowce i 2 statki konwojowe.

Echa mowy Lavala

PARYŻ. Przemówienie przez radio szefa rządu Lavala wywołało silne wrażenie w stolicy francuskiej. Wszystkie dzienniki poranne nazywają tę mowę usilnym wezwaniem do narodu francuskiego i podkreślają niezależne i niedwuznaczne stanowisko Lavala, zaznajamiającego naród francuski z problematami jakie należy rozwiązać bez ich pominięcia. W grę wchodzi przyszłość Francji i prez. min. Laval postarał się uświadomić naród francuski, jak pisze „Oeuvre". Jako mówca w imieniu marszałka odwoływał się on do jego współpracy i jego obowiązku. Lecz obowiązek jest na pierwszym planie. „Matin" pisze, że naród francuski zrozumie Lavala, a „Aujourdhui" podkreśla szczególnie pozapolityczne stanowisko Lavala i oświadcza: „Mowa ta jest czynem, gdyż uwalnia ona Francję od wszelkich dwuznaczności. Gdy Laval mówi „pragnę zwycięstwa Niemiec", to tym samym odpowiada on na Mers-El-Kebir, na Dakar i na zdradę w Syrii, na machinacje Churchill — Roosevelt i na wieczne zaprzysiężenie żydostwa przeciwko bezpieczeństwu wolnych narodów.

BUDAPESZA. Podczas trwających od tygodnia poszukiwań węgierskiej policji tajnej, skierowanych przeciwko żydom i innym nie pożądanym elementom, które potajemnie przeszły granicę, ustalono, że w głównej synagodze budapeszteńskiej pewna banda fałszerzy dokumentów prowadziła zawodowy handel sfałszowanymi metrykami chrztu i kartami żywnościowymi. Dokonano przy tym obrotów na kilka tysięcy pengo.

Telegram biskupów ukraińskich do Wodza Niemiec

KIJÓW (DNB). Biskupi ukraińscy biskupstwa kijowskiego, biskup Nikanor, zastępca administratora autokefalicznej cerkwi prawosławnej, biskup Mstysław z Perejasławia i wikariusz kijowski biskup Fitij z Czernichowa oraz biskup Sylwester z Łubni wysłali 22 czerwca, w rocznicę rozpoczęcia walki przeciwko bolszewizmowi do Wodza Niemiec telegram, w którym mówi się: „W rocznicę dnia, kiedy dzielni synowie wielkiego narodu niemieckiego na Pański rozkaz wkroczyli na ziemię ukraińską, aby wyswobodzić naród ukraiński od żydowsko-komunistycznej niewoli Moskwy, składamy my, biskupi ukraińskiej prawosławnej cerkwi autokefalicznej w Kijowie, w imieniu własnym i w imieniu narodu ukraińskiego, którego synami jesteśmy z krwi i kości, zapewnienie naszych najszczerszych podziękowań za wyswobodzenie oraz naszej wierności tym wielkim ideałom, do których urzeczywistnienia Opatrzność Pana powołała.

W tym dniu zwracamy się do Wszechmogącego z gorącymi modłami i prosimy Go, by użyczył Panu siły i zdrowia dla zwycięskiego dokończenia rozpoczętego przez Pana dzieła: obrony honoru narodu niemieckiego i wyswobodzenia całej ludzkości od bezbożniczej żydo-komunistycznej niewoli. Zapewniamy Pana, że naród ukraiński uświadamia sobie całkowicie wagę obecnych wydarzeń i życzy sobie przez uczciwą pracę przyśpieszyć dzień ostatecznego zwycięstwa, gdyż los, ból i radość narodu niemieckiego są również losem, bólem i radością narodu ukraińskiego".

Reichsminister Rosenberg w Kijowie

Informowanie się o wykonanych dotychczas pracach nad odbudową

KIJÓW. (DNB). W sobotę w południe przybył Reichsminister dla zajętych obszarów wschodnich, Reichsleiter Rosenberg w towarzystwie Reichskommissar'a dla Ukrainy, Gauleiter'a Ericha Koch'a, z okazji swojej podróży służbowej na Ukrainę, do Kijowa, gdzie powitali go Generalkommissar Magunia, przedstawiciele wojska i policji, oraz bliżsi współpracownicy Generalkommissar'a.

Obiadem przyjmował ministra Generalkommissar, który w swoim przemówieniu serdecznie przywitał Reichsministra w imieniu wszystkich Niemców na Ukrainie i podkreślił, że z radością może zapewnić, iż wszyscy pracujący tu ludzie, zwłaszcza Gebietskommissar'ze i Landwirtschaftsführer'zy wywiązują się ze swoich obowiązków. Każdy z wyznaczonych tutaj ludzi ma stale przed oczami ogromny cel Wodza Niemiec, który to cel pomaga zawsze pokonywać trudności dnia powszedniego. Po południu Reichsminister i Reichskommissar byli na przedstawieniu „Coppelie" w kijowskiej Operze. Wieczór spędził Reichsleiter Rosenberg w kole Gebietskommissarzy Generalnego Okręgu Kijowskiego i kierowniczych osobistości urzędu Generalkommissar'a, informując się dokładnie o dokonanej dotychczas w poszczególnych okręgach pracy nad odbudową.

Churchill pojedzie do Stalina

TOKIO. (DNB). Jak podaje „Hotschi Schimbun" na zasadzie poważnych źródeł, Churchill zamierza niedługo udać się drogą powietrzną do Związku Sowieckiego dla bezpośrednich rokowań ze Stalinem. Podobno Mołotow podczas swojej wizyty w Waszyngtonie odbył już pierwsze pertraktacje z Rooseveltem nad zawarciem paktu między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim dla dalszego prowadzenia wojny w Wielkiej Azji. Podobno jednak ten plan Roosevelta rozbił się o stanowisko Mołotowa. Obecnie ma Churchill ponownie szukać urzeczywistnienia planów Roosevelta drogą rokowań ze Stalinem.

BANGKOK. (DNB). Rząd brytyjski w Indiach ogłosił wczoraj czołowy blok odłamu rewolucyjnego kongresu ogólno-hinduskiego za „organizację nielegalną". Organizacja ta znajduje się pod kierunkiem Subhas Chandra Bose'go, znajdującego się obecnie w Europie.

Jak podaje radio z Bombayu, sekretarz bloku czołowego został aresztowany przez policję brytyjską. W związku z tym środkiem bezpieczeństwa, oświadczają koła hinduskie Bangkoku, że widocznie chodzi o rewolucyjną działalność tego bloku, podżeganego przez przemówienia Subhas Chandra Bose'go przez radio, wobec czego stał się on dla Anglików zbyt niebezpieczny i dlatego też przedsięwzięto ostre środki przeciwko blokowi. Jednak ten zakaz będzie miał tutaj skutek wręcz przeciwny i tylko podnieci hinduskich bojowników wolności w ich gorliwości.

„Nic innego jak tylko pusty gest polityczny"

TOKIO. (DNB). Ponieważ Anglia i Stany Zjednoczone nie posiadają żadnych strategicznych ani innych środków do poprawienia ich dzisiejszej sytuacji, dlatego odbudowa i rozszerzenie ich siły bojowej jest przedsięwzięciem beznadziejnym — tak komentuje „Tokio Nitschi Nitschi" wspólne oświadczenie waszyngtońskie. Taki jest pogląd nie tylko strony neutralnej jeśli chodzi o zawarte niedawno umowy między Anglią i Ameryką a Rosją Sowiecką, lecz tak samo myślą także trzeźwi krytycy w obydwu krajach anglo-amerykańskich.

Gazeta sądzi, że już dzisiaj można przejść do porządku nad rezultatem konferencji waszyngtońskiej i że ostateczna deklaracja nie będzie niczym innym, jak tylko pustym gestem politycznym.

Miasto Katakumb

BERNO. O życiu wewnątrz olbrzymiej fortecy Sewastopolskiej angielskie pismo „Exchange-Agentur" podaje opis świadka naocznego. Miasto jest potwornie zniszczone. Całe szeregi ulic leżą w gruzach. Cała ludność stała się mieszkańcami podziemi, dosłownie powiedziano, że od tygodni, życie w tym mieście jest już niemożliwe.

Ludzie w Sewastopolu przeżywają swe istnienie w niezliczonych katakumbach, w których stale muszą przebywać; mężczyźni, kobiety i dzieci o ile chcą oni ochronić się od gradu pocisków armatnich i bomb. Jak długo będzie trwał ten stan, nikt nie wie.

Japonia panuje na Pacyfiku

TOKIO. (DNB). (Służba inf. Azji Wsch). Koła, blisko stojące angielskiego ministerstwa marynarki, oświadczyły we wtorek w związku z atakiem japońskich łodzi podwodnych u wybrzeży Północnego Pacyfiku Stanów Zjednoczonych, że Japonia obecnie wykonuje kontrolę na Pacyfiku i w każdej chwili jest w stanie dokonać ataków w każdej części Oceanu Spokojnego według swego wyboru.

Przypominają przy tym, że jest to trzeci atak, dokonany przez japońskie łodzie podwodne przeciwko kontynentowi amerykańskiemu. Podczas gdy atak przeciwko St. Barbara 24 lutego nastąpił właśnie w tym momencie, gdy Roosevelt miał jedno ze swych „przemówień przy kominku", drugi atak nastąpił podczas rokowań Roosevelta z Churchillem. Według agencji Domei panuje przekonanie, że również i ten atak nie omieszka wywrzeć swego wpływu na opinię publiczną Stanów Zjednoczonych.

TOKIO. Domei donosi, że wojska japońskie zajęły we środę wieczorem całkowicie Hohkienschen, siedzibę gwatery głównej 42 grupy armii Czungkingu, 16 klm. na południowy zachód od Linhsien na północy prowincji Honan. Oddziały japońskie, które działały w rejonie na północny zachód od Linhsien, rozpoczęły we środę wieczorem nagłe uderzenie na Hohkienczien, gdzie po przełamaniu oporu nieprzyjacielskiego obsadziły one wszystkie stanowiska obronne. Obecnie trwa zacięty pościg za uciekającym nieprzyjacielem.

TOKIO. Według komunikatów frontowych, nadeszłych z opóźnieniem, poddał się wojskom japońskim ze swymi 5 tysiącami ludzi generał Wan Tien Hsiang, czasowy dowódca 47 dywizji czungkińskiej.

47 dywizja stanowiła jądro 24 armii Czungkingu, będącej pod dowództwem generała Liu Yehting; generał ten przyłączył się w dniu 16 czerwca do akcji uspokojenia kraju przez prezydenta Wugezingwei'a. Generał Wang mógł już zebrać 13.000 ludzi w oddziałach partyzanckich Czungkinga w okolicach Tamingu i zorganizować nową armię, za pomocą której spodziewa się on przyśpieszyć uspokojenie Chin Północnych. Wskutek udziału tych obydwu generałów w akcji uspokojenia kraju została 24 armia Czungkingu bardzo osłabiona.

TOKIO. (DNB). Po zupełnym zajęciu Burmy i taktycznym opanowaniu zatoki Bengalskiej przez Japończyków, Anglicy w Kalkucie znajdują się w ustawicznej obawie zupełnego odcięcia od zaopatrywania w ryż i inne środki żywnościowe, jak również benzynę do motorów, jak o tym doniósł dziś „Jomiuri Schimbun" z Rangonu. Do kwestii wyżywienia przyłączają się jeszcze i inne trudności, gdyż wzrastająca liczba znużonych wojną, zdemoralizowanych oddziałów brytyjskich i hinduskich, przeciągających ulicami Kalkuty, nieprzyczynia się do uspokojenia ludności brytyjskiej. Gdy przed wybuchem wojny przybywało do Kalkuty drogą morską rocznie 2 miliony ton towarów, to obecnie cały dowóz produktów spożywczych tą drogą jest zupełnie zahamowany, wobec czego ceny nadzwyczaj podskoczyły. Spekulacja ryżem jest obecnie na porządku dziennym w tym wielkim mieście. Wygląd wyczerpanych żołnierzy brytyjskich i hinduskich wskazał obywatelom Kalkuty po raz pierwszy cały rozmiar klęsk, poniesionych przez Anglików w Burmie. Porozklejane po całej Kalkucie plakaty werbowały rekrutów. Mniej więcej w tym samym czasie wprowadzono znaczne podwyższenie podatków. Wobec faktu, jak dalej pisze dziennik, że przemysł zbrojeniowy wskutek wielkiego zapotrzebowania robotników wywołał wielkie zmiany w socjalnej strukturze Kalkuty, wzrasta wśród Hindusów niezadowolenie z licznych ciężarów wojennych, jakie polityka angielska włożyła na ludność. Wskutek tego przybiera na swej aktywności działalność przeciwbrytyjskich stowarzyszeń. W końcu komunikat mówi, że Anglia tylko gwałtem może zaspakajać swe materialne potrzeby w Indiach, tak że z tego powodu przepaść między tymi obydwoma narodami staje się coraz większą.

Górująca strategia Rommel'a

Sprawozdanie współpracownika generała-feldmarszałka, — Berlin ma lepsze informacje o ósmej armii brytyjskiej aniżeli Waszyngton.

BERLIN. Do Berlina przybył na samolocie wprost z Tobruku pewien człowiek z bliższego otoczenia generała - feldmarszałka Rommel'a. Dlatego też w tej chwili wiedzą w Berlinie o ósmej armii o wiele więcej aniżeli w Waszyngtonie. O przebiegu walk można sobie wyrobić następujący obraz:

AUCHINLECK ODSUWA TERMIN SWOJEJ OFENSYWY.

Auchinleck polecił generałowi Ritchie poczynić przygotowania do kontynuowania brytyjskiej ofensywy, która niknęła w piaskach, a której dalekim celem był Tunis. Według znalezionych dokumentów Auchinleckowi przyrzeczono nieprzerwanie nadsyłać posiłki w materiale wojennym, zwłaszcza w rzekomo nowych modelach czołgów amerykańskich i w nowej łamiącej opancerzenie broni obronnej. Przygotowano flotę składającą się z ponad 100 statków. Był to luty. Część odtransportowanego z Malajów i z holenderskich jeszcze wówczas wysp materiału wojennego skierowano do Afryki Północnej. Japońska marynarka wojenna przychwyciła część tych ładunków okrętowych i zatopiła je. Inną część przychwyciły niemieckie i włoskie łodzie podwodne, zaraz po opuszczeniu portów amerykańskich. Ta sytuacja skłoniła Auchinlecka do odroczenia jego ofensywy.

TAKTYKA ODWRÓCENIA UWAGI.

Tymczasem do obozu Bastico i Rommel'a płynęły bez przerwy nowe rezerwy dzięki wykluczeniu z akcji Malty przez lotnictwo Osi. Jednocześnie wywołano wrażenie, jak gdyby państwa Osi planowały atak na Maltę.

ROZKAZ ATAKU.

W maju było rzeczą jasną, że przeciwnik w Afryce Północnej zamierzał przejść do akcji. Co do tego były plany niemiecko - włoskie uzgodnione. Bastico i Rommel wydali 26 maja rozkaz ataku. Strateg zaskoczenia Rommel rozpoczął ofensywę siłami, które liczbowo były daleko niższe od sił przeciwnika. Główny trzon swoich sił podzielił on na dwie grupy bojowe i wyznaczył im dwa określone zadania — szturm twierdzy i ofensywną ochronę skrzydła.

„OFENSYWNE OSŁANIANIE SKRZYDŁA"

W tym czasie wmieszała się w walkę druga duża grupa bojowa w charakterze „ofensywnej ochrony skrzydła". Siła jej dawała rękojmię zmiecenia wszelkiego nieprzyjacielskiego oporu, zwłaszcza że pierwsze już walki okazały, iż tak zwana nowa broń amerykańska pod względem dobroci materiału i konstrukcji daleko nie dorównuje nowym niemieckim „typom pustynnym". Przez Bir El Gobi dotarła ta grupa do Bardii.

GORZKA NAUKA DLA ANGLII.

1. Wraz z Tobrukiem padł w ciągu trzech dni — albowiem 19 czerwca zamknięty został pierścień koło twierdzy — najsilniejszy bastion Wielkiej Brytanii na wysuniętej wschodniej przestrzeni Morza Śródziemnego, a z tak dumnej niegdyś ósmej armi pozostała tylko kupa gruzów. Jest to dowód moralnej słabości Anglii.

2. Zdobycie Tobruku stanowi dla mocarstw Osi punkt łączności z Kretą, a zatym odcina Anglię we wschodniej części Morza Śródziemnego. Mocarstwa Osi zyskały obok znakomitego portu jeszcze nową wspaniałą bazę dla swego lotnictwa, z której to bazy pada ciemny cień na pozostałe resztki brytyjskiej potęgi na Bliskim Wschodzie.

3. Problem drugiego frontu znalazł swoją odpowiedź w klęsce morskiej i to w sposób, że gorszej i niebezpieczniejszej dla Anglii odpowiedzi nie można było nawet pomyśleć sobie.

Liczyli się z długim oblężeniem

BERLIN (DNB). Zdobycie mocno rozbudowanej fortecy Tobruk przez wojska niemieckie i włoskie, (i w związku z tym propozycja kapitulacji ze strony parlamentariusza brytyjskiego) — obydwa te wydarzenia wypełniały wczoraj przeważną część pierwszych stronic wydań porannych gazet stołecznych.

„Völkischer Beobachter" wskazuje na okoliczność, że Tobruk był w ciągu całego lata i jesieni roku ub. głównym miejscem gromadzenia zapasów dla 8 armii brytyjskiej i że plan wojenny generała Auchinlecka opierał się na potędze i dogodnym położeniu Tobruku. Dosłownie pisze ten dziennik: „Kto kiedykolwiek słyszał o potędze urządzeń Tobruku, gdyż jeszcze niedawno, Brytyjczycy nie liczyli się z wynikiem niemiecko - włoskiej ofensywy w Afryce Północnej, a Londyn i Waszyngton zaliczali Tobruk do najsilniejszych fortec w świecie, — ten napewno spodziewał się dłuższego oblężenia. Okoliczność, że udało się Rommel'owi w walkach na pustyni, że tak powiedzieć odrąbanie tego potężnego środowiska broni i wprost wzięcie szturmem zdawałoby się bez wielkiego przygotowania artyleryjskiego, jest to rzeczywiście wyczyn zadziwiający, zasługujący na nasz najwyższy podziw". „Völkischer Beobachter" stwierdza, że Tobruk po kapitulacji wojsk fortecznych znajduje się w szeregu „z Hongkongiem, Singaporem i Corregidorem jako nowe z daleka widzialny kamień milowy na drodze anglosaskiego niepowodzenia.

„Der Montag" zwraca przede wszystkim uwagę na wyrażenie londyńskiego „Times", według którego potęga Tobruku była większą niż kiedyindziej oraz na uwagę „Daily Telegraph", że sam Rommel odczuwał niedostatek w swojej sile bojowej po swoich pierwszych sukcesach, a to wskutek braku benzyny i trudności transportowych i zaznacza, że należy do groteskowego koncernu łgarzy twierdzenie, że Churchill dowodził walkami w Afryce Północnej. W końcu dziennik zwraca uwagę na doniesienia Reutera z soboty wieczór, że „dotychczas w Londynie nie nadeszło jeszcze żadne urzędowe potwierdzenie wiadomości ze strony mocarstw Osi, że Tobruk upadł".

„Der Montag" w związku z tym zauważa: „chętnie wierzymy, że trudno zdobyć się agitatorom londyńskim na przerzucenie mostu między całotygodniowymi ukrywaniami, a realnymi faktami". Dziennik „Zwölf Uhr Blatt" komentuje ostatni wielki sukces Rommel'a następującymi słowami: „wszystkie upiększenia i udawania ze strony nieprzyjaciela zostały ponownie zniweczone przez fakty. To, co uważały za niemożliwe Anglia i Ameryka, zdziałały wojska niemiecko - włoskie".

Zaopatrzenie stanowisk angielskich w Libii

RZYM (DNB). „Popolo di Roma" podkreśla w sprawozdaniu swego specjalnego korespondenta z Libii, jak doskonale zaopatrzone były stanowiska angielskie, a zwłaszcza Tobruk w brytyjskie i amerykańskie czołgi, działa, moździerze, samochody, wodę i benzynę. Pozatym kolej z Aleksandrii, którą to kolej z największym pośpiechem rozbudowano i przedłużono w czasie zimy, przywoziła bez przerwy nowy materiał wojenny i nowe oddziały wojskowe z Egiptu i z Palestyny na front libijski. Karawany statków amerykańskich, które przybyły z materiałem wojennym, przeznaczonym dla Rosji do Zatoki Perskiej, zostały również wysłane do Suezu, a stamtąd dalej na północno-afrykański teatr wojny. Wielu Brytyjczyków, pisze dalej korespondent, poddało się, ponieważ od dwudziestu lub trzydziestu godzin nie mieli nic do picia wśród skwaru i tumanów piasku, wywołanych ruchem tysięcy czołgów i wybuchami pocisków.

Jeńców załadowano na samochody ciężarowe, ponieważ z wyczerpania nie mogli iść dalej i zawieziono ich na północ do miejsc z wodą, aby ich uratować od śmierci z pragnienia.

Liga Hinduskiej niezawisłości

Rash Behari Bose na czele, — „Czasy rozmów minęły"

BANGKOK. Wynikiem zakończonej dzisiaj hinduskiej konferencji wolnościowej jest utworzenie Hinduskiej Ligi Niezawisłości Azji Wschodniej z oddziałem jej w Japonii, Chinach, Filipinach, Indiach, Malajach, Burmie, Syjamie i Indochinach.

Ligą tą będzie kierować prezydium wykonawcze, składające się z 5 członków i posiadające swą czasową siedzibę w Bangkoku. Na przewodniczącego prezydium wykonawczego wybrano Rash Behari Bosego. Pozostali 4 członkowie są to: Menon, kierownik hinduskiej gminy Penangu, Mohan Singh, dowódca armii wolnościowej hinduskiej i pułkownik Milani z armii hinduskiej nieregularnej. To prezydium wykonawcze ma natychmiast powziąć środki dla wprowadzenia w życie celów ruchu w kierunku niezawisłości Indyj.

Dalej podano do wiadomości, że kongres powziął jednogłośną decyzję: „minął czas rozmów i trzeba przystąpić do konkretnych środków w celu osiągnięcia kompletnej niezawisłości Indii, środków, które byłyby wolne od wszelkiej obcej kontroli. Jako motto ligi niezawisłości Indii wybrano symbole: „jedność, wierność i ofiarność".

W orędziu wygłoszonym do swoich rodaków przez radio oświadczył Subhas Chandra Bose, że „dzięki naciskowi hinduskiej opinii publicznej, dzięki opozycji Gandhiego nie udała się próba niektórych Hindusów doprowadzenia do udziału Indyj w wojnie brytyjskiej". Obecnie jest rzeczą jasną, że naród hinduski nie chce wziąć udziału w wojnie Wielkiej Brytanii. Jedyne zagadnienie, które pozostaje do rozwiązania, jest pytanie, jakie pozytywne kroki mają uczynić Hindusi, aby uzyskać wolność

Bose zaznaczył, że zarówno społeczeństwo hinduskie, jak i Ghandi uczynili już kroki w tym kierunku. Z tej strony wyszło żądanie, by wojska anglo - amerykańskie opuściły Indie, i by w ten sposób usunąć możliwość uczynienia z Indyj w przyszłości terenu walk. Następnie wezwał Bose Hindusów do stworzenia konkretnych planów działania na wypadek, gdy rząd brytyjski nie uczyni zadość temu żądaniu hinduskiemu, i pochwalił stanowisko Gandhiego, konsekwentnie odrzucającego zastosowanie w Indiach polityki „spalonej ziemi".

Wskazując jeszcze raz na to, że naród hinduski musiał powziąć konkretne środki celem zmuszenia armii brytyjskiej do odwrotu, Bose podkreślił, że on sam nie uczyni niczego, co nie znalazłoby aprobaty narodowych kół w Indiach.

Następnie przeciwstawił Bose swoje własne, zdobyte w Europie wrażenia agitacji aliantów, którzy wojnę przegrają. Brytyjskie imperium światowe zostanie całkowicie rozbite. Bose wezwał Indie, by przez swój udział i swoją ofiarę przyczyniły się do rozpadu brytyjskiego imperium światowego, ażeby ze zgliszcza tego imperium powstały wolne i triumfujące Indie, które, jak to specjalnie podkreślił Bose, stworzone winny być przez sam naród hinduski.

„Aktem politycznego samobójstwa" nazwał on ewentualne bezczynne i neutralne stanowisko w czasie tego kryzysu.

W końcu przypomniał Bose o swoim często składanym oświadczeniu, że z chwilą odjazdu Crippsa z Indyj rozpoczął się ostatni rozdział hinduskiej walki narodowej. „Wkrótce — powiedział on dosłownie — dojdziemy do tego punktu, kiedy będziemy musieli chwycić za broń".

I mister Hopkins chwali się

BERLIN. Do szeregu ludzi, którzy nawet przez niepowodzenia nie stają się mądrzejszymi, należy Harry Hopkins, pełnomocnik Roosevelta w sprawach dzierżawy i pożyczek. W chełpliwym stylu, w którym naśladował on swego szefa, wygłosił on w Madison Square mowę o sytuacji wojennej, która była wprost najeżona głupimi wywodami.

Można sobie wyobrazić, co miał na myśli ten szczególniejszy polityk, oświadczając w dniu następnym po upadku fortecy Tobruk. „Drugi front? Tak, a jeżeli trzeba to i trzeci i czwarty front, żeby wtłoczyć armie Hitlera w stalowy pierścień naszych ofensyw".

Sami nawet żydzi Stanów Zjednoczonych zaświadczyli dzisiaj ministrowi Churchillowi w pewnym „liście otwartym", że pojechał on do Waszyngtonu wyłącznie wskutek groźnej sytuacji w Afryce Północnej. I londyński „Times" stwierdził w tych dniach w smutnym oświadczeniu o stratach statków, że Anglia i Stany Zjednoczone muszą zaopatrywać fronty, walczące już na pięciu kontynentach i na siedmiu morzach, a więc wcale nie posiadają materiału, a przede wszystkim nie mają tonażu okrętowego dla imaginacyjnego „drugiego" frontu. Lecz to nie wzrusza Hopkins'a. Fantazjuje on, że „brytyjsko-amerykańskie siły zbrojne posuną się za dywizjami pancernymi Hitlera", ale kiedy i gdzie, tego on nie wie!

Po przyznaniu się, że Brytyjczycy dotychczas otrzymywali na całym świecie tylko lanie, mówił Hopkins dalej: „Nasze siły zbrojne coraz bardziej zbliżają się do wielkich pól bitwy", widocznie mając na myśli, że Japończycy musieli wpierw wywabić flotę Stanów Zjednoczonych z bezpiecznych portów Midway, następnie zajęli bazy na wyspach Aleuckich i że co parę dni podwodne łodzie japońskie ostrzeliwują objekty wojskowe u amerykańskich wybrzeży zachodnich, co jest twierdzeniem bardzo nasuwającym wątpliwości.

Wreszcie poruszył Hopkins wędrówkę żebraczą Churchilla. „Ma on tutaj tylko jedno na celu: wypracowanie taktyki wojennej ofensyw i mogę was zapewnić, że cel ten będzie osiągnięty".

Emigranci interpelują Foreign Office

Tajne klauzule brytyjsko-sowieckie niepokoją nawet „sprzymierzeńców"

BERLIN, DAZ. Tajne klauzule do nowej brytyjsko - sowieckiej umowy budzą w całym świecie wielkie zainteresowanie i szczególnie niepokoją te kraje, które mają powód uważać, iż dotyczą ich bezpośrednio. Echa w prasie zagranicznej są coraz to szczrze. Gazety szwedzkie żywo się interesują pytaniem, co też ukartowano w Londynie w odniesieniu do Finlandii i byłych państw nadbałtyckich. Francuska prasa stwierdza, że do kombinacyj Mołotowa i Churchilla został wciągnięty także obszar, podlegający francuskiej suwerenności. Ten sam niepokój panuje i w Szwecji, Rumunii, Turcji oraz w stolicach innych państw.

Nawet wśród t. zw. sprzymierzeńców zapanowało wyraźne zdenerwowanie, czego dowodem jest komunikat z Londynu, opublikowany przez szwedzki dziennik „Dagsposten". Według tego komunikatu, liczne rządy emigranckie, utrzymywane przez Anglików, już kilka dni przed opublikowaniem wiadomości o zawarciu umowy miały informacje o projektowanych tajnych klauzulach i interweniowały w „Foreign Office". Dano im naturalnie uspakajające wyjaśnienia. Gazeta szwedzka podaje dalej, że zainteresowani politycy emigranccy przez niedyskrecję otrzymali jednak niezaprzeczalny dowód podpisania tajnych układów między Churchillem a Mołotowem, i dlatego wzrósł ich niepokój, którego nie potrafiło rozwiać nawet oświadczenie Edena w Izbie gmin. Przedstawiciele rządów emigranckich są oburzeni, że nie pozwala się im zaznajomić z treścią dodatkowych umów, oraz nie daje im się nawet zapewnienia, że później będą się mogły z nią zapoznać.

Dyplomatyczny korespondent „News Chronicle" pisze z zadowoleniem, że natychmiast po zawarciu brytyjsko-bolszewickiego paktu rozciągnięto ustawę o wydzierżawianiu i wypożyczaniu także na Związek Sowiecki. Roosevelt przemawiał na ten sam temat w kongresie podczas swojego piątego sprawozdania o środkach podjętych na podstawie ustawy o wydzierżawianiu i wypożyczaniu. Podkreślił jako rzecz charakterystyczną, że poza Anglią i Imperium, dostawy idą aż dla 35 narodów. Ci, których to dotyczy, będą chyba mniej zbudowani, znajdując w tym potwierdzenie swoich obaw z powodu coraz to większej atomizacji pomocy amerykańskiej.

Odnosi się to szczególnie do Czungkingu, który w tych dniach Cripps starał się pocieszyć przez wygłoszenie w radio orędzia. Anglia, powiedział w nim, odczuła całą potęgę Niemiec i Włoch, i nie posiadała wielkiego obszaru, na który mogłaby się wycofać dla lepszej obrony i większego bezpieczeństwa. Wielkie miasta i ośrodki przemysłowe w dzień i w nocy były niemiłosiernie bombardowane; po Dunkierce i stratach olbrzymiego mnóstwa materiału trzeba było w Anglii zaczynać od początku.

Anglia była zaabsorbowana do najwyższych granic swoich możliwości i nie była w stanie udzielić Chinom pomocy. Z chwilą „zaatakowania" Związku Sowieckiego wysłano tam wszelką pomoc, na jaką było stać Anglię. Wreszcie po wybuchu wojny z Japonią Anglia nie posiadała tak dużych zapasów, by móc nadal pomagać Chinom Czungkingu.

Cripps kończy swoje orędzie pocieszeniem, że w przyszłości wszystko się poprawi i Anglia znowu będzie pomagała. Inna rzecz, że dotąd w obozie przeciwników stale się mówiło o nieustannie płynącej do Chin Czungkingu rzece materiałów, oraz o coraz to większej pomocy. Po ostatnich klęskach, poniesionych przez Chiny Czungkingu, krzepiące słowa Cripps'a nie wywołują zbyt wielkiego entuzjazmu w obozie Czangkajszeka, o ile pomoc mają stanowić tylko słowa.

Roosevelt ma być

angielsko-amerykańskim głównodowodzącym

BERLIN. Nowojorska służba prasowa zrobiła odkrycie, że sprzymierzeńcom anglo - amerykańskim wraz z ich trabantami w Moskwie, brak silnego człowieka, „któryby, jako główny dowódca wszystkich narodów, odniósł zwycięstwo". Major Elliot, tak zwany rzeczoznawca wojenny, już nawet znalazł takiego człowieka. Jest nim nie kto inny, jak chory człowiek z Białego Domu, Mr. Franklin Delano Roosevelt sam we własnej osobie, albowiem ten posiada rzekomo „wszystkie właściwości, które do spełnienia tych zadań są konieczne".

Uczynić Roosevelta, który jest ojcem duchowym tej wojny, pierwszym człowiekiem odpowiedzialnym za prowadzenie wojny jest zarówno wielkoduszną jak i odpowiednią ideą. Ciekawe i charakterystyczne jest przytym to, że projekt amerykański liczy się wspaniałomyślnie z możliwością, że Roosevelt uzna konieczność stworzenia takiego stanowiska i że istotnie odda się też do dyspozycji.

Tobruk — ciosem dla „drugiego frontu"

(DNB). W amerykańskich komentarzach, znajdujących się pod bardzo silnym wrażeniem klęski brytyjskiej w Afryce, pisze się, że niemiecko - włoskie zwycięstwo w Tobruku stanowi nader przykre obciążenie dla wszystkich dotychczasowych planów aliancklch. W Londynie sądzą, pisze stamtąd „United Press", że sytuacja w Libii zajmie ważne miejsce w konferencjach waszyngtońskich. Pogorszenie się położenia w Afryce Północnej nie może, jak twierdzą w Londynie, pozostać bez wpływu na tworzenie „drugiego frontu" w Europie. Wypadki w Afryce Północnej o tyle silnie oddziałały na ogólną sytuację, że teraz front ten trzeba zaopatrzyć w większą ilość żołnierzy, dział i ciężkich czołgów, ponieważ w ostatnich tygodniach zniszczono wiele alianckiego materiału wojennego. Oznacza to, że trzeba będzie dziś więcej tak cennych okrętów wysłać do terenów Północnej Afryki. Amerykańska agencja kończy swoje rozważania z Londynu oświadczeniem, że wobec tych wydarzeń trzeba obecnie rozstrzygnąć, czy wogóle „drugi front" w r. 1942 jest możliwy.

Rozważania „Exchange" z Waszyngtonu dowodzą, że Churchill wobec ciężkiej klęski swoich wojsk w Afryce Północnej znalazł się pod wzmagającym się naciskiem swego społeczeństwa, które domaga się sprawozdania. Gazeta ta pisze, że według wiadomości z najbliższego otoczenia Churchilla, zamierza on prowadzić konferencje w „błyskawicznym tempie", by mógł jak najprędzej powrócić do Anglii. W ten sposób zdaje się zamierza Churchill uspokoić własne społeczeństwo.

Ostatecznie jednak rozstrzygającą jest nie wola Churchilla do szybkiego powrotu, lecz pytanie jak dalece, względnie jak szybko będzie on gotowy poddać się życzeniom i zamiarom Waszyngtonu.

Ustąpienie prezydenta Argentyny

MADRYT 23. VI: Prezydent republiki argentyńskiej Dr. Ortiz — według wiadomości z Buenos Aires — ustąpił ze stanowiska z powodu choroby oczu.

Ameryka ingeruje w sprawy Bliskiego Wschodu

Gdy w ubiegłym roku amerykański publicysta Henry Luce wygłosił swoją tezę o „stuleciu amerykańskim", wydawany w Tetuanie dziennik arabski zapytywał z obawą, jakie też będzie miał skutki dla walki Arabów o wyzwolenie sojusz brytyjsko - amerykański. W międzyczasie amerykańska interwencja na Bliskim Wschodzie, która się wówczas zaznaczała dość mgliście, potwierdziła obawy dziennika: wzrasta z dnia na dzień liczba punktów na Bliskim Wschodzie, do których rości sobie pretensje żądny panowania Roosevelt, występujący w roli spadkobiercy Wielkiej Brytanii. W ostatnich tygodniach objął swoje obowiązki na dworze króla Ibn Sauda pierwszy poseł Roosevelta, a mniejwięcej w tym samym czasie rząd amerykański rozciągnął ustawę o dzierżawie i pożyczkach na Iran i Irak. Wprawdzie narody Bliskiego Wschodu, walcząc o nowe formy swego narodowego bytu, mają jeszcze do czynienia z panowaniem brytyjskim, atoli nie ulega wątpliwości, że zaczynają poddawać się naciskowi rzeczywistości amerykańskiej, o ile nie ustąpione już z placu przed Sowietami, jak to miało miejsce w Iranie.

„Moralny wpływ Ameryki na Bliskim Wschodzie jest większy niż któregokolwiek innego mocarstwa". Zdanie to mogli wygłosić ze spokojnym sumieniem już w 1919 r. dwaj ludzie, których wówczas wysłał na Bliski Wschód prezydent Wilson celem zbadania tam sytuacji. Albowiem podobnie jak w Europie także i tutaj lekkomyślnie uwierzono w wilsonowskie opowiadanie o samostanowieniu narodów. Panowało tu przekonanie, że Ameryka, która dotąd cieszyła się dobrą opinią z powodu swej cywilizacyjnej działalności, będzie możnym obrońcą budzących się narodów na Wschodzie przed egoistycznymi interesami zachodniego imperializmu; pokładano nadzieje na Biały Dom w Bagdadzie i Ankarze, w Kairze i Teheranie. Nastroje te znalazły swój wyraz w przejęciu obu delegatów Wilsona, Charles R. Crane'a i H. Churchill Kinga. Nie oszczędzając mocarstw zachodnich, przedstawili w swoim sprawozdaniu rzeczywistą ówczesną sytuację świata arabskiego i rzecz nie do wiary w sprawozdaniu amerykańskim, ustosunkowali się negatywnie do eksperymentu syjonistycznego. Jednakże narody Wschodu zawiodły się na Wilsonie, taksamo zresztą jak inne narody. Ameryka zrezygnowała z politycznej odpowiedzialności i pozostawiła w ręku imperializmu mocarstw zachodnich los Bliskiego Wschodu. W Waszyngtonie nie chciano się zgodzić na polityczne ryzyko, natomiast chciano ciągnąć korzyści z możliwości gospodarczych. Wkrótce rozwiała się mgiełka ideologii Wilsona, a pozostały dwie ściśle się zazębiające tendencje polityki Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie: gospodarcze parcie, a przede wszystkim gospodarcze parcie na odcinku naftowym, oraz popieranie planów żydowskich.

Amerykanie zwrócili swoją uwagę na Bliski Wschód dopiero wówczas, gdy w gospodarce światowej zaczęła odgrywać poważną rolę nafta. Wówczas, a było to na początku naszego stulecia, interesował się w Wysokiej Porcie ropą naftową na Bliskim Wschodzie b. amerykański admirał, Colby M. Chester. Zainteresowanie znalazło po wojnie światowej wyraz w nieco niejasnej koncesji Chesterowskiej, udzielonej przez Turcję Kemala w nadziei, że w ten sposób uzyska się polityczne poparcie Waszyngtonu; koncesja ta ekspirowała później, nie pozostawiając śladu. Wyraźniejsze kształty przyjęła amerykańska polityka naftowa w Iraku, gdzie doprowadziła do tego, że Amerykanie uzyskali mniejszość udziałów w Iraq Petroleum Company. Na półwyspie arabskim oraz na wyspach Bahrein udało się Amerykanom zdobyć znaczne koncesje naftowe, z jednocześnie podjętych prób tego samego rodzaju w Iranie i Afganistanie zrezygnowano. Na początku teraźniejszej wojny udział amerykańskiego kapitału w towarzystwach naftowych pracujących na Bliskim Wschodzie wynosił zaledwie dziesięć procent, podczas gdy Anglicy mieli w nich inwestowanych osiemdziesiąt procent.

Mniej natomiast niż ta w zasadzie skromna działalność na polu gospodarki naftowej rzuciło się w oczy publiczności prawo w zakresie współdziałania Amerykanów na odcinku zagadnienia żydowskiego. Już u kolebki deklaracji Balfoura znajdujemy Wilsona oraz jego doradców, a wśród nich Franklina D. Roosevelta. W ciągu następnych lat Stany Zjednoczone stały się najbardziej gorliwym rzecznikiem żydowskich interesów, przez nieustanne wtrącanie się spychały politykę angielską na Bliskim Wschodzie na coraz to bardziej prosyjonistyczne drogi. Gdy Londyn stawał wobec ważnych decyzyj w swojej arabskiej polityce, Waszyngton zawsze się wtrącał, zwracając uwagę na głosy, które domagały się uwzględnienia żydowskich życzeń. W ten sposób zawsze paraliżował anglo - arabskie porozumienie. Z tego względu polityka Anglii na Bliskim Wschodzie w ciągu obu ostatnich dziesiątków lat nie miała pełnej swobody w zakresie decyzji, lecz była uzależniona od prożydowskiej linii Waszyngtonu, ze względu na przyjazne stosunki z Ameryką.

Wojna, szczególnie podczas ostatnich dwóch lat, niezwykle przyśpieszyła wyłom w pozycji brytyjskiej na tych obszarach. W związku z ogromnymi wydatkami na wojnę Anglicy są zmuszeni zrezygnować z wielkiej części swojego cennego kapitału naftowego. Roosevelt trzyma mocniej niż kiedykolwiek swoją rękę na bliskowschodniej polityce Londynu; doszedł do tego imperializm strategiczny, znajdujący swój wyraz w wysyłaniu amerykańskich wojsk i materiału wojennego, w zakładach zbrojeniowych i wojskowych misjach.

Henry Luce opublikował swój artykuł o „stuleciu amerykańskim" więcej niż przed rokiem. Jeśli mówił o otwarciu całego świata „cywilizacji" amerykańskiej przy pomocy amerykańskiej broni, to wyraźnie odsłonił materialistyczną istotę tego poglądu, pozbawionego wszelkiej ideologii, poglądu, który mącił dawniej stanowisko Wilsona. Echo, jakie wywołał artykuł Luce'go w arabskiej gazecie w Tetuanie, dowodzi, iż narody Bliskiego Wschodu uświadomiły sobie już dawno wielkie niebezpieczeństwo zagrażające im ze strony Ameryki. Podobnie jak bolszewizm tak samo i amerykanizm oznacza nie tylko polityczne panowanie obcych mocarstw, ale wprost pogrzebanie wschodniego ładu życiowego. Bliski Wschód nie może się spodziewać od „stulecia amerykańskiego" niczego innego jak zdławienia narodowego życia duchowego przez cywilizację masową, według której, jak się wyraził Henry Luce, oznaką ogólno - ludzkiej cywilizacji, przynoszącej szczęście, są amerykańskie filmy, jazzy, skrzynki - lodownie i konserwy. (Fe)

Obwieszczenie Nr. 2

W sprawie: Ewidencji przybyszów mieszkających w Wilnie

Na podstawie okólnika radcy generalnego do spraw wewnętrznych Nr. 2475 z 9 czerwca 1942 r. ustala się następujący porządek w celu zewidencjonowania przybyszów:

MUSZĄ WSZYSCY SIĘ ZAMELDOWAĆ (TAK MĘŻCZYŹNI JAK I KOBIEY):

1) Ci, którzy w czasach bolszewickich PRZESIEDLILI SIĘ z Niemiec, z miasta Suwałki, albo z powiatu Suwalskiego.

2) Ci, KTÓRZY PRZYBYLI po 15 czerwca 1940 r. ze Związku Sowieckiego, względnie z jakichkolwiek krajów byłej Rosji bolszewickiej, włączając w to obszary, zajęte przez bolszewików, a należące dawniej do Polski.

Miejsce zameldowań: Wilno, Zarząd Miejski, ul. Magdaleny Nr. 4, pokój Nr. 8. Godziny meldunku: codziennie od 8 do 15. Ostatni termin meldunku: 1 lipiec 1942.

Wszyscy wspomnieni pod p. 1 i 2 przesiedleńcy i przybysze, znajdujący się w okresie meldunkowym w więzieniach, aresztach, obozach przymusowych, obozach specjalnych i w innych urzędach, zakładach i miejscach pracy, są brani na ewidencję przez swą administrację. Wypełnione kwestionariusze należy oddawać w Zarządzie m. Wilna (Magdaleny Nr. 4).

Administratorzy i właściciele domów i mieszkań są obowiązani do udzielania informacyj o podlegających meldunkowi do Zarządu Miejskiego, Magdaleny Nr. 4.

Kwestionariusze można otrzymać w wyżej wymienionym punkcie meldunkowym.

Opóźnienie meldunku, jak również nieudzielenie informacyj o osobach, podlegających meldunkowi, będą karane.

(—) K. DABULEVICZIUS
W/z burmistrza miasta Wilna
Wilno, 24 czerwca 1942 r.

Usprawnienie w dziedzinie obrotu dewizowego

Zgodnie z rozporządzeniem p. Reichskommissar'a dla Kraju Wsch. uprawnienia do wydawania zezwoleń na przekazywanie dewiz do Rzeszy, zostały przekazane Komisarzom Generalnym.

Wyjątek od powyższej zasady stanowią zezwolenia dewizowe dla spółek monopolowych, dla wszelkiego rodzaju zobowiązań dłużniczych powstałych przed zajęciem kraju wschodniego przez wojska niemieckie, oraz dla spraw rozrachunkowych.

Dla udzielania zezwoleń dewizowych w w/w sprawach kompetentnym jak i dotychczas jest oddział główny III Reichskommissar'a. (t)

KURSY dla pielęgniarek

Celem wyszkolenia dodatkowego personelu dla szpitali wojskowych organizuje się w Wilnie przy szpitalu samopomocy krótkoterminowe (40 godzin wykładowych) kursy dla pielęgniarek. Nauka rozpoczyna się 1 lipca 1942 r.

Na kursy przyjmowane będą piśmienne, zdrowe kobiety w wieku od 20 do 40 lat. Zamieszkałe w Wilnie kobiety, będące we wspomnianym wieku, mogą kierować swoje podania do Wileńskiego lekarza miejskiego. Do podania należy dołączyć krótki życiorys, zaświadczenie o ukończonych szkołach (jeśli jest) i metrykę urodzenia, albo wyciąg z paszportu (albo inne jakieś podobne zaświadczenie).

Podania przyjmuje się w wydziale zdrowia miasta Wilna, Gedymina 24, do 30 czerwca b. r.

Burmistrz m. Wilna.

„Posady państwowe dla przyjaciół i krewnych"

Londyński „News Chronicle" podaje pod powyższym nagłówkiem następującą wiadomość: Na zjeździe związku państwowych pracowników biurowych w Blackpool oświadczył zastępca generalnego sekretarza L. C. White, że angielska służba państwowa jest obecnie „miejscem schowku" dla przyjaciół i krewnych wysokich urzędników. O ministerstwie wojny wyraził się: „Jest faktem, że przed służbą wojskową można się najlepiej ukryć wstępując do wojska, naturalnie pod warunkiem, że się zna decydujących ludzi oraz umie nakręcić właściwe sprężyny.

Ludzie bez jakiegokolwiek wykształcenia wojskowego zabezpieczyli sobie posady w ważnych wydziałach ministerstwa wojny i objęli tam niewiarogodnie wysokie stanowiska. Niektórzy awansowali z porucznika na pułkownika, nie opuszczając biura, w którym załatwiają sprawy papierowe. Ważnymi urzędami wojskowymi kierują ludzie, którzy przed wojną zajmowali się sprzedażą suszonego grochu".

CO POMOŻE MATERIAŁ WOJENNY?

W związku z obecną sytuacją militarną „Manchester Guardian" snuje smutne rozważania, i dochodzi do nast. wniosku: „Znajdujemy się w okresie, gdy Stany Zjednoczone i Anglia będą produkowały olbrzymią ilość przeróżnego materiału wojennego. Materiał ten trzeba przewozić na wszystkie tereny wojenne morzem. Jednocześnie niebezpiecznie wzrasta tempo zatapiań przez łodzie podwodne".

Hanson Baldwin wskazywał w Stanach Zjednoczonych na to, że wkrótce może być więcej materiału uzbrojeniowego, niż statków do przewożenia tegoż, a Clement Davies podczas debaty w Izbie Gmin wyraził się o cyfrach amerykańskiej produkcji w sposób następujący: „Może i odpowiadają one prawdzie, a nawet jestem przekonany, że tak jest — Stany Zjednoczone mogą produkować co godzinę tysiąc samolotów lub dziesięć tysięcy armat — ale nie będą miały one znaczenia, jeśli nie można ich dostarczyć tam, gdzie mogą być wykorzystane przeciwko wrogowi".

Słowem, rząd musi rozważyć, pisze „Manchester Guardian", czy ustalony program budowy jest realny wobec strat, jakie ponosimy, oraz wobec naszych zobowiązań. Jest to tym potrzebniejsze, ponieważ nie podaje się już do publicznej wiadomości strat tonażu, i społeczeństwo się nie orientuje, jak się kształtuje w poszczególnych okresach nasza sytuacja.

Powyższe uwagi mówią same za siebie, i dowodzą, jak niezwykle katastrofalną staje się sytuacja państw anglo - saskich.

Cmentarz statków

BERLIN. Kapitan parowca neutralnego, przybyły przez Nowy Jork do pewnego portu europejskiego z Ameryki Południowej, podał do wiadomości, że wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych podobne jest do cmentarza statków. Wskutek wielu nagromadzonych szczątków okrętów, które sterczą z wody częściowo swym przodem albo masztami, a często od strony rufy, nadzwyczaj utrudniona jest tam żegluga. Podobno w Nowym Jorku musiał on napełniać swe zbiorniki ropą, co było połączone z największymi trudnościami, gdyż materiały pędne, np. olej gazowy bardzo trudno jest dostać; po wielu trudach udało mu się wreszcie otrzymać dostateczną ilość 100 ton.

Zeznania tego kapitana parowca pokrywają się z alarmującymi wiadomościami o stale wzrastających sukcesach niemieckich łodzi podwodnych u wybrzeży wschodnich Stanów Zjednoczonych Ameryki.

NA SREBRNYM EKRANIE

KOBIETA W NURCIE

(Kino „Adria")

Emocjonujący początek tego filmu jest niejako symbolicznym wyrazem całej treści. — Jedzie nocny tramwaj, prawie pusty. Konduktor gaworzy sobie z pasażerem ob. nieźle „zawianym". Ten chwali inteligencję swego pieska, tamten swoich ptaków. Tramwaj mija jakąś samotną kobietę — pasażer coś tam dowcipkuje na temat jej nóżek. Ot, zwykli sobie szarzy ludzie z przedmieścia, codzienny obrazek. I nagle sprawy biorą zgoła inny, błyskawiczny obrót. Ledwie nasz pasażer wysiadł z tramwaju, by nieco chwiejącym się krokiem powędrować na słodki spoczynek, widzi: dziewczyna z mostu skacze do rzeki. Samobójczyni.

Oto więc w życie zwykłe wtargnęła niezwykłość. Decyzja podchmielonego poczciwca trwa sekundę. Ruchy jego stają się szybkie, celowe, przytomne. Skacze do rzeki, ratuje, zabiera do siebie gwałtem, zmusza przyjąć pokrzepiający napój...

Dramatyczne napięcie stopniowo mija, ale pozostała tajemnica. Życie naszego poczciwca jest naprawdę zwyczajne. To kierownik niewielkich warsztatów ślusarsko - mechanicznych, które prowadzi wspólnie z trzema swymi przyjaciółmi, takimi samymi poczciwcami z przedmieścia. Jedyną osobliwością naszego bohatera jest chyba jego kobieciarstwo. Istotnie, cała galeria pamiątkowych fotografij - trofeów miłosnych wieńczy jego skromne mieszkanie. Ale przecie i to się zdarza... Tymczasem o niej, o tej uratowanej, która wcale nie jest wdzięczna za ratunek, która milczy i tylko swymi wystraszonymi, wielkimi oczami zdradza lęk przed życiem o niej nie wiadomo nic. Przeszłość jej pachnie kryminałem, wejście jej w spokojne dotąd życie czwórki przyjaciół i ich warsztatu grozi najsmutniejszymi konsekwencjami. Zaczyna się miłość, która przyjaciół postawi przeciw sobie, świat kryminalny, z którego przyszła piękna topielica wyciągnie po nią swe zbrodnicze ręce. Na naszą szczęśliwą dotąd czwórkę posypią się ciosy...

I tu właśnie jest piękno filmu, że pokazuje, jak ci przeciętni, mali, i trochę śmieszni ludzie wydobywają z siebie najszlachetniejsze wartości. Pierwsze i najważniejsze to zaufanie do człowieka, wiara, kredyt moralny. A dalej solidarność i ofiarność w przyjaźni, energia i pomysłowość w organizowaniu tego życia, o którym mówią, że jest piękne. Dużo mają kłopotów, ale dzielni ci ludzie przezwyciężają kryminalne sfery, tak samo jak potrafili przezwyciężyć samych siebie. Miłość jest rzeczą społeczną. Skoro ona zaistniała, trzeba stworzyć jej takie warunki, żeby nie potrzebowała ukrywać się po kątach. Wszystkie ciemne sprawki zostają wyświetlone i rozpętane, przy czym objawia się nieomylny i wzruszający głęboki zmysł moralny całej czwórki. A raczej piątki — bo i nasza ciemnooka piękność (gra Hertha Teller) nauczyła się wiele. Ładna jest scena, gdy ona, wciąż jeszcze prześladowana strachem i wspomnieniami przeszłości uczy się słów „życie jest piękne". Partner jej (Attila Hörbiger) i jego przyjaciele doskonale wcielają myśl filmu, by w skórze najprzeciętniejszych poczciwców pokazać pełne wartości człowieka.

O podróży Churchilla

RZYM. (DNB). W związku z wizytą Churchilla w Waszyngtonie pisze „Giornale d'Italia" m. in.: Anglia, Stany Zjednoczone i Rosja — są to na papierze największe mocarstwa świata, lecz każde z nich potrzebuje dziś pilnej pomocy pozostałych dwuch państw. Wzywa na pomoc Stalin Churchilla, a Churchill wzywa pomocy Roosevelta, gdy ten ostatni znowu czeka sukcesów ze strony Anglii lub Rosji, aby uniknąć groźnego wyniku wojny mocarstw paktu trzech. Kończąc, półurzędowy dziennik oświadcza że są to fakty, będące podstawą nowych omówień między Rooseveltem a Churchillem w Waszyngtonie i wynikiem ich widocznie będzie wspólna decyzja, wywołana paniką. Mocarstwa paktu trzech w dalszym ciągu prowadzą w zdecydowany sposób swą walkę, nie troszcząc się o jakiekolwiek bądź nowe linie kierunkowe przeciwnika, w pragnieniu walki ramię o ramię aż do wspólnego zwycięstwa.

Główne zagadnienie: Brak tonażu

Cztery pytania i żadnej odpowiedzi. — Przykra sytuacja „aliantów"

BERLIN. (DNB). Londyński korespondent dyplomatyczny biura Reutera odsłania w dłuższym komunikacie główne powody ponownej podróży angielskiego premiera do Waszyngtonu z prośbą o pomoc. Podróż ta uzasadniona jest jedynie i wyłącznie rozpaczliwą sytuacją „aliantów", stałymi militarnymi niepowodzeniami, a przede wszystkim brakiem tonażu. Korespondent Reutera pisze dosłownie:

„Wizyta Churchilla w Waszyngtonie odbywa się w chwili, gdy przed narodami sprzymierzonymi stają bardzo ważne decyzje wojenne. Są to cztery wielkie zagadnienia w tej chwili: 1. Uruchomienie drugiego frontu, 2. Zagadnienie transportowe, 3. Strategia na Bliskim i na Dalekim Wschodzie, 4. Amerykańskie dostawy do Anglii, Rosji i Chin".

Jest rzeczą oczywistą, że nie ma możność dania odpowiedzi na te pytania, lecz przeciwnie palące trudności wymienionych zagadnień, do których klucz, żeby się tak można wyrazić, stanowi brak tonażu, uczyniły nagłą podróż Churchilla przez Atlantyk tak konieczną. Charakter tej podróży, jako podróży z prośbami, wynika wyraźnie z dalszej uwagi korespondenta Reutera, mianowicie że Churchill czas swojej wizyty, „przedsięwziętej wyłącznie dla załatwienia spraw", wypełni jedynie tajnymi konferencjami. Premier angielski musi zatym wykorzystać każdą godzinę swego pobytu, ażeby przekonać Roosevelta o tym, czego Churchill potrzebuje, a co Roosevelt ma dać. „Dopóki Churchill przebywa w Stanach Zjednoczonych — pisze dalej Reuter — nie można spodziewać się, by pokazał się on publiczności, przemówił przez radio, lub brał udział w jakichkolwiek rzucających się w oczy manifestacjach. Największą część czasu spędzi on za zamkniętymi drzwiami na konferencjach z Rooseveltem na temat naglących zagadnień wojennych. „Najważniejszym celem tych transatlantyckich wizyt Churchilla, z których ostatnia odbyła się w grudniu, jest „chęć powzięcia błyskawicznie decyzyj". Jak musi się palić Churchillowi pod nogami, skoro on sam nie ma czasu by skorzystać ze sposobności, której nigdy dotychczas nie opuszczał, i pokazać się o ile możności często narodowi w „napawającej otuchą" pozie. Ponieważ nie ma czasu do stracenia, Amerykanie robią przesadny hałas tajemniczości około istoty i znaczenia tej podróży, ażeby przynajmniej w ten sposób pobudzić pragnienie sensacji społeczeństwa i ukryć prawdziwą przyczynę tej nagłej podróży.

Wiadomości z dnia

PIĄTEK

25 CZERWIEC

Jana i Pawła

Wschód słońca 3.42
Zachód słońca 21.00

— PRZEDSTAWIENIE OPEROWE DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Członkowie Związków Zawodowych mogą codziennie w godz.: 10 — 12 nabywać bilety na przedstawienia operowe w Teatrze Państwowym. Bilety sprzedawane są w lokalu Związków, pokój 3.

— ZMIANA NA STANOWISKU KIEROWNIKA WYDZIAŁU METRYCZNEGO. Dotychczasowy kierownik wydziału metrycznego p. Jozas Audejas, został mianowany kierownikiem miejskiego biura paszportowego. (t)

— PRZENIESIENIE WYDZIAŁU MIESZKANIOWEGO DO NOWEGO LOKALU. Miejski Wydział Mieszkaniowy mieszczący się poprzednio przy ulicy Dominikańskiej Nr. 2, został przeniesiony do nowego lokalu przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 16. Godziny przyjęć dla interesantów pozostały bez zmian. (t)

— MYDŁO DO GOLENIA NA NOWE KARTY PRZEMYSŁOWE. Na okres od 1 lipca do grudnia br. wszyscy mężczyźni Generalnego Okręgu Litwy otrzymają po jednym kawałku mydła do golenia. Mężczyźni zamieszkali w miastach, otrzymają to mydło na odcinek „MRs/Sk. 1" kartek przemysłowo-tytoniowych, mieszkańcy wsi na odcinek „K. Rs/Sk. 1". Wymienione kartki ważne są do dnia 27 grudnia włącznie. (p)

— BISZKOPTY DZIECIOM I MŁODZIEŻY. Na podstawie rozporządzenia centralnych władz gospodarczych Generalnego Okręgu Litwy dzieci i młodzież do lat 18 w Wilnie, Szawlach i Poniewieżu otrzymają na okres od 25 maja do 28 czerwca b. r. po 100 gr. biszkoptów. Biszkopty te będą sprzedawane na podstawie odcinka na namiastkę kawy Kaffeersatz 25 Woche" czerwonych niebieskich i zielonych kart żywnościowych.

Dzieci i młodzież wymienionych miast, nieposiadający kartek żywnościowych, otrzymają biszkopty w tej samej ilości na podstawie orderów miejscowych władz gospodarczych.

Odcinki na otrzymanie biszkoptów tracą ważność w dniu 12 lipca b. r. (p)

— PRZYDZIAŁ WYROBÓW TYTONIOWYCH. Mężczyźni Okręgu Generalnego Litwy otrzymają w miesiącu lipcu następujące racje wyrobów tytoniowych: dla mieszkańców miast — na odcinek „M. Tab. 1" 20 sztuk papierosów (od 29. VI do 6. VII), na odcinek „M. Tab. 2" — 30 sztuk papierosów (od 6. VII do 13. VII), na odcinek „M. Tab. 3" — 30 sztuk papierosów (od 13. VII do 20. VII) i na odcinek „M. Tab. 4" — 30 sztuk papierosów (od 20. VII do 27. VII).

Mieszkańcy wsi otrzymają w miesiącu lipcu na odcinek „K. Tab. 1" zależnie od posiadanych zapasów: 30 sztuk papierosów albo 1 paczkę (50 gr.) machorki i 2 arkusze bibułki. Wszystkie wyżej wymienione odcinki ważne są do dnia 31 lipca b. r. (p)

— POGRYZIONA PRZEZ PSA. Onegdaj na ulicy Szklanej została pogryziona przez psa Jakubowska Janina (Nowogródzka 98—1). Pies został zastrzelony przez przechodzącego w tym czasie żandarma niemieckiego.

Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Św. Jakuba. (t)

— NIEFORTUNNY SKOK Z SAMOCHODU. Podczas wyskakiwania z jadącego samochodu upadł na bruk i doznał ciężkich obrażeń ciała Sensatowicz Antoni (Juzopaviciue 4 — 111).

W stanie ciężkim został przewieziony na kurację do szpitala św. Jakuba. (t)

W sprawie wydawania wódki

Przedsiębiorstwa i urzędy m. Wilna, które doręczyły Związkom Zawodowym listy celem przydziału wódki z okazji litewskiego święta narodowego, mogą pobierać przydzielone im ilości wódki za okazaniem upoważnienia przedsiębiorstwa w bazie żywnościowej (Maisto Gamiui Prekyba) przy Darians i Gireno 2, od poniedziałku 29. 6. 42.

Wydaje się pół litra na osobę.

Należy przynieść ze sobą puste flaszki i skrzynki.

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

W dniu imienin, w bardzo bolesne półrocze śmierci mego drogiego, nigdy niezapomnianego męża

ś. † p.

Władysława Nagielona

odbędzie się dnia 27 b. m. o godz. 9-tej nabożeństwo żałobne w kościele Św. Katarzyny, na które zaprasza wszystkich Krewnych, Znajomych i Przyjaciół

ŻONA.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p. **MICHAŁA JELEŃSKIEGO**

zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele św. Kazimierza w N. Wilejce w dniu 27 b. m. godz. 7 rano.

O czym zawiadamia przyjaciół i znajomych

Żona, Córka i Wnuczka.

W pierwszą rocznicę zgonu

ś. † p. **Aleksandry Szpakowskiej**

zmarłej tragicznie 22. VI. 42 r., odbędzie się nabożeństwo żałobne w dniu 27 b. m. w kościele Św. Piotra i Pawła o g. 8.30.

O czym zawiadamia Zięć.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p. **Aleksandra Markiewicza**

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy w kościele parafialnym w Nowej-Wilejce dnia 27-go czerwca b. r. o godzinie 9-tej rano.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku Żona i Dzieci.

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu

ś. † p.

Anny, Jadwigi, Jureczka Hajdukiewiczów

zmarłych tragicznie w dniu 22.VI-41 r., odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 27-go czerwca o godz. 8.30 w kościele św. Piotra i Pawła.

O czym zawiadamia pogrążony w głębokim smutku

Mąż i Ojciec.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4[illegible] Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—16. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—10 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.